

Narodowcy o narodowcach

„Swąd rozszedł się po Świątyni. Smród motłochu, który czmychnął z niej zabierając ze sobą niektóre atrybuty sakralności, aby uwiarygodnić nimi swój zaplanowany występ. Zatrutego powietrza po schizmatykach łatwo można się pozbyć, ale prawdy doczesne wyraźnie dowodzą, że «kurestwo niejedno ma imię». Jedno z nich to właśnie **«Templum Novum»**. (...) W przypadku jednak «Nowej Świątyni» mamy do czynienia z jawną herezją. Dla kogo wzniesiono bowiem takie curiosum – dla «Wielkiego Budownika», «Wielkiego Rozumu», «Wielkiego Marszałka» czy innego romantycznego fantoma? (...) Chybione pod względem public relations, spudło-

wało też ideowo. Nie trzeba wielu przemyśleń i doświadczeń lat ostatnich, żeby przekonać się, jak marny lub krótki żywot pędzą pisma tzw. prawicy (czy też prawiczki), pragnące godzić ogień z wodą, odchodzące od fundamentalnych założeń w imię dotarcia do czytelnika, dostosowania imponderabiliów do współczesności, hołdowania bałwanowi demokracji itp., itd. Stąd też odwołania do nieszczęsnych dywagacji, jakże modnych swojego czasu w lewacko-piłsudczykowskich środowiskach, na temat polskiego romantyzmu. (...)

Aż prosi się o trawestację aforyzmu Nicolasa Gómeza Davilii – do tych ludzi dociera tylko światło wy-

gasłych gwiazd, bełkot przebrzmiałych miazmatów i moralność upadłych bałwanów.

«Szczerbiec» nr 4-6 (139-141),
sierpień-październik 2004”

Rubryka: „**Napisali o nas**”,
„**Templum Novum**”, 2/2005

* * *

„Znają go chyba wszyscy narodowcy w Polsce. Sumienie obozu narodowego, niestrudzony orędownik jego scalenia, strażnik testamentu Romana Dmowskiego, najwierniejszy z wiernych, wielkie polskie serce: **Przemysław Górny**.

– **Panie Przemku, czy jest jeszcze jakaś organizacja narodowa w Polsce, do której Pan nie należał?**

– Fakt, że należałem do kilkunastu wynika stąd, że wszędzie od 15 lat stawiałem sobie jeden cel: nakło-

nić je do zjednoczenia. To mi się jeszcze nie udało, ale nie tracę nadziei. Oskarżam tylko tych, którzy dopuścili się zdrady głównej: **Gier-tycha, Kowalskiego, Fedorowicza, Engelgarda, Wierzejskiego** i innych, którzy podstępnie opanowali **Stronnictwo Narodowe** po to, aby je zlikwidować. A przecież SN jest święte i nieśmiertelne. To jest cała formacja ideologiczno-programowa mająca 230 lat tradycji, sięgająca 1774 roku. Co te piskłeta wyrabiają? To ich obciąża tak, jak krew na rękach, bo Roman Dmowski zostawił nam obowiązek dbania o całość, jedność i rozwój obozu narodowego”.

Fragment wywiadu
z **PRZEMYSŁAWEM GÓRNYM**
pt. „**Nie wystarczy żarliwość**”,
„**Ojczyzna**” nr 241